

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.



Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
rocznie rb.	3.00	Rocznie rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50	Drobne ogłoszenia za wiersz kop.	2
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30	Ogłoszenia o lokalach i poszu-	
Adres Redakcyi i Administracyi: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy po tekście	25	kiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne	20	Numer pojedynczy 5 kop.	
Redakcja jest otwartą we wtorki, środy i czwartki od 9—10 wieczorem, w niedziele i święta od 10—11 zrana.							

Prénomerytę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. **W. Pawłowski**, w Skierniewicach księgar. **W. Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. **W. Przeździeckiego**, w Kutnie księg. **W. Calkowskiego**.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego Wanny czynne są **CODZIENNIE** od godz. 12 w południe do 9 wieczorem. **ŁAZNIA** czynną jest od 4 po poł. do 9 wieczorem, w środy—dla mających specjalny abonament, dla młodzieży po 15 kop. i dla innych po 60 kop., we czwartki dla kobiet po 15 kop., w piątki i soboty dla mężczyzn po 15 kop.

Kupujcie tylko PRAWDZIWE SIEWNIKI PRACNERA,
 gdyż wszelkie naśladownictwa są mało wartościowe.
 Najtaniej dostać je można w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

Fabryka odlewów
 i narzędzi rolniczych
W. SRZEDNICKIEGO
 i
M. TATARZYŃSKIEGO
 w Łowiczu.

Wyrabia: Nowość — **KIERATY NA ŻELAZNYCH RAMACH**, młocarnie, siewczkarnie, walce pierścieniowe, kultywatory i t. p. narzędzia rolnicze, ramy do okien, **MASZYNY DO ROBIENIA CEGŁY**, oraz wszelkie odlewy.

Ceny przystępne. 498.

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu
 ZAŁOŻONE w ROKU 1905-ym
 Przyjmuje Kapitały na lokatę terminową i na rachunek bieżący na następujących warunkach:

Na rachunek bieżący wypłaca	4⁰/₀
(do natychmiastowego zwrotu)	
Z terminem półrocznym	6⁰/₀
Z terminem rocznym	6¹/₂
Z terminem dwuletnim	7⁰/₀

Rada Towarzystwa: Prezes Tatarzyński M., Fieki Al., Żelechowski M., Markowski S., Blum I., Wyrzykowski A., Liberman L., Schmidt E., Stanisławski S., Wekstein A.
Zarząd Towarzystwa: Michał Wekstein, Franciszek Hoppe, Franciszek Gątkiewicz.
 Biuro Towarzystwa czynne codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 10-ej rano do godziny 2-ej po poł.
przy ulicy Wjazdowej prowadzącej do Kolei.

KALENDARZ.

† Piątek Kandyda i Gerarda M. m.)*
 Sobota Franciszka Serafickiego W.
 Niedziela NMP. Różańcowej, Placyda M.
 Poniedziałek Brunona W.
 Wtorek Marka P. W., Justyny P. M.
 Środa Pelagii i Birgity W.
 Czwartek Dyonizego B. M.

*) Św. Kandyd, męczennik, otrzymał koronę męczeńską w Rzymie, na miejscu zwanem Ursus Pileatus. Św. Gerard Opat od młodości jaśniał cnotami i pobożnością, potem wstąpił do zakonu. Zostawszy opatem, wiele zasług położył. Zmarł w roku 958. X.***

Ingres J. E. Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego ks. D-ra Al. Kakowskiego do Kolegiaty Łowickiej.

W ubiegłą niedzielę przy wspaniałej pogodzie odbył się Ingres J. E. Arcybiskupa Warszawskiego do prastarej Kolegiaty Łowickiej. Już od godziny 6-ej rano zapanowało na mieście niezwykle ożywienie, tłumy całe spieszyły w stronę dworca kolejowego, by powitać Dostojnego Arcypasterza. Komitet gospodarczy, wybrany dla powitania Jego Ekscelencji, składał się z przedstawicieli organizacji i instytucji społecznych, stanowili go następujący panowie: przewodniczący ks. kanonik Jan Niemira, Dr. Stanisławski prezes Straży, Tow. Hi-

gienicznego i naczelnym lekarzem szpitala, Dr. Chmieliński, prezes „Lutni“, K. Kiślański prezes T-wa Krajownawczego i Dyrektor fabryki Łowickiej, Antoni Trawiński naczelnik Straży ogniowej, Fr. Trawiński prezes T-wa Wzajemnego Kredytu, K. Rybacki prezes Resursy Rzemieślniczej i redaktor „Łowiczana“, Stanisław Grabiński i St. Wilkoszewski z Tow. Rolniczego, Oczykowski Romuald od Stow. Robotników Chrześcijańskich.

W powyższym składzie komitet udał się na dworzec i gdy o godzinie 7 m. 40 po zatrzymaniu się pociągu na stacji J. E. wysiadł z wagonu, Dyrektor K. Kiślański powitał Go następującymi słowy:

„Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, że Łowicz i Księstwo Łowickie pierwsze dostały zaszczytu powitania u siebie nowego swojego Pasterza.

Na wstępie do miasta powitają Cię dzwony, powitają wlezyce prastarej Kolegiaty naszej, co w murach swoich przyjmowała ongi cały szereg najpierwszych dostojników Kościoła i Kraju, Prymasów i Arcybiskupów Gnieźnieńskich, a następnie Warszawskiej Metropolii Arcybiskupów.

Gród Prymasowski niewiele zachować zdołał pamiątek czcigodnej przeszłości — ząb czasu i zmienne doli-niedoli koleje, niszczyły i niszczą wszystkie dzieła ludzkie.

Potężne zamki i baszty odwieczne dziś leżą w gruzach, a pokolenia całe co śladkiem były dawnej Łowicza świetności — dziś prochy... o których najczęściej i pamięć zamiera!

Jest wszakże w Narodzie naszym wszechpotężna siła, co wszystkie burze i zmiany przetrwała, co dzisiaj połączyła i zgromadziła nas tutaj.

Nie zaginęła i da Bóg nie zaginie w Narodzie Polskim Wiara Św. oraz czcigodna tradycja, które czynią, że jak kiedyś Prymasów i Ich Następców, tak dzisiaj Ciebie Czci Najdostojniejszy Ojciec wita stary Łowicz z całym oddaniem, z całą wiernością i wiarą szczerą, serdeczną...

Zanim przestąpisz próg starej Prymasów stolicy, chciej przyjąć Najczcigodniejszy Arcypasterzu powitanie nasze jako Komitetu Gospodarczego.

Przybyliśmy tutaj, aby zaświadczyć, że nie zatraciliśmy skarbu jaki nam przekazali Ojcowie i Dziadowie nasi, aby głosić radośnie, że przybył nietylko naszemu Kościołowi Biskup, ale Narodowi i społeczeństwu polskiemu Wódz Najdostojniejszy!

Silni wiarą i miłością, dumni z Twojego Hetmaństwa i kierownictwa, chcemy iść w przyszłość pod wspólnym sztandarem miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich.

Idź do nas — Ojciec Najdostojniejszy — prowadź i rządź nami!...

Następnie na sali dworca powitali Najdostojniejszego gościa kwiatami i słowami biało ubrane dzieci: Tadzio i Reginka Czarnecy, Tadzio Sokół, Stasio Komar, Irenka Puzdrakiewicz i Bronia Zwolińska. Jego Eksceleńcja podniósłszy jedno z dzieci do góry — ucałował je i z dworca udał się do oczekujących przy pięknie przybranej bramie Syndykatu Rolniczego — delegacji.

Tu w imieniu radnych miasta Łowicza powitał Dostojnego gościa p. Stanisław Wilkoszewski następującymi słowy:

„Wasza Eksceleńcio!

W imieniu mieszkańców i obywateli starego prymasowskiego grodu, przypadło w zaszczytnym dla mnie udziale powitać

Waszą Eksceleńcję, zwyczajem Ojców naszych — chlebem i solą.

Witamy więc szczerze i wierzymy niezłomnie, iż Wasza Eksceleńcja w zakresie zaszczytnej i zbożnej swej pracy, rozwinięta owocną działalność dla podniesienia kulturalnego naszego poziomu. Ten bowiem, kto umiłował duszę swego narodu będzie dla niego z zapalem pracować.

Wszyscy więc zanosimy swe korne prośby przed tron Wszchemocnego, aby udzielił Waszej Eksceleńcji długich lat zdrowia, iżby Wasza Eksceleńcja żył i pracował na użytek narodowi swemu, a na chwałę Panu“.

Dalej przedstawiła się Jego Eksceleńcji delegacja łowickiego kahału, w imieniu którego starszy członek dozoru Bożnicznego, p. Icek Rosendorn, przemówił jak następuje:

„Wasza Eksceleńcio!

My, przedstawiciele Łowickiego Dozoru Bożnicznego w imieniu chorego rabina i całego kahału, witamy szczerze Waszą Eksceleńcję na ziemi Łowickiej, na której wzrosliśmy i życzymy Waszej Eksceleńcji tak jak w naszej świętej Tory napisane „burech atu beiwojechu“ t. j. Abyś był błogosławiony na tym wysokim duchownym stanowisku i „burech atu beiceisechu“ t. j. aby ten przyjazd Waszej Eksceleńcji sprowadził błogosławieństwo Boże na mieszkańców Łowicza i zasiał miłość bratnią w ich sercach“.

Po przebraniu się w pontyfikalne szaty, Jego Eksceleńcja w uroczystym pochodzie udał się do Kolegiaty pod baldachimem, poprzedzany przez następującą delegację od stowarzyszeń i organizacji, z których każda niosła tablicę z oznaczeniem kogo reprezentuje. Delegacje szły w następującym porządku:

Komitet gospodarczy, Rada miejska, T-wo Rolnicze, T-wo Dobroczynności, Szpital, T-wo Krajownawcze, T-wo Higieniczne, Redakcja „Łowiczana“, T-wo Wzajemnego Kredytu, T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Resursa Rzemieślnicza, Stow. Współdzielcze, Delegacja włościan, uczniowie i uczennice szkół rządowych, pensja żeńska prywatna, szkoły miejskie, Nazaret męski i żeński, ochronka i cechy rzemieślnicze w liczbie 14.

Po delegacjach szło duchowieństwo które przybyło z Jego Eksceleńcją i przybyłe z dekanatu: ks. prałat Gall, regens seminarjum, ks. prałat Łyszkowski, sędzia surrogat konsystorza, ks. Bączkiewicz, regens konsystorza, ks. Dr. Marceł Nowakowski prof. Seminarjum, ks. kan. Ignacy Kłopotowski, redaktor „Polaka-Katolika“, ks. kapelan Jego Eksceleńcji, Władysław Kępiński. Z kapituły miejscowej: ks. prałat R. Rembieliński, prob. par. Zbawiciela w Warszawie, ks. kanonik Wł. Sędziakowski, prob. z Rokitna, ks. kan. Adolf Żebrowski prob. i dziekan z Łęczycy, ks. kan. Karol Szmidel, prob. par. Ś-go Krzyża w Łodzi i miejscowy ks. prałat Karpiński, oraz Sekretarz tejże kapituły, ks. kan. Niemira i przybyli z Dekanatu ks. R. Radliński proboszcz z Białej, ks. W. Biederman, prob. z Bolimowa, ks. kan. W. Kazański, prob. z Kocierzewa, ks. prałat E. Tymieniecki prob. z Nieborowa, ks. prałat T. Czechowski prob. ze Złakowa, ks. B. Dobrogowski prob. ze Zduń, ks. J. Truszkowski prob. z Bąkowa, ks. H. Staniszewski prob. z Soboty, ks. L. Chylkowski prob. z Chrusłina, ks. J. Molak prob. z Bielaw, ks. F. Marciniak prob. z Oszkowiec, ks. J. Malatyński prob. z Waliszewa, ks. J. Kiełduszysz prob. z Bednar, ks. M. Gruchalski prob. z Kompiny, ks. L. Mścichowski prob. z Belchowa, ks. J. Zaleski prob. z Domaniewic, ks. T. Pla-

skowski prob. z Pszczonowa, ks. W. Niemyski prob. z Kozłowa Szlacheckiego, ks. M. Cichoński prefekt szkoły realnej, ks. J. Podbielski kapelan szpitala Ś-go Tadeusza w Łowiczu, ks. F. Żelazny rektor kościoła po-Bernardyńskiego, ks. Dr. Hilchen, ks. J. Rek, i ks. L. Dobrowolski, wikariusze miejscowi.

W redakcji „Łowiczana“ szli: redaktor K. Rybacki, p. Romuald Oczykowski, p. Marja Oczykowska, Bronisław Łagowski i Józef Bronikowski, członek redakcji ks. Kanonik J. Niemira, pełnił obowiązki mistrza ceremonii w czasie pochodu.

Pomimo wczesnej godziny, niezliczone tłumy wiernych zaległy drogę po której szła procesja, przybyło również kilka kompanii włościan z sąsiednich parafji. Straż ogniowa ochotnicza wraz z cechami tworzyła szpaler i dzięki tylko nadludzkim wysiłkom, zdołała utrzymać porządek, chociaż napór był tak silny, że miejscami zerwano łańcuch.

Przy drzwiach Kolegiaty przyjął Dostojnego gościa Ks. Prałat M. Karpiński prob. parafji kolegiackiej, poczym Arcypasterz zasiadł na wspaniale urządzonej tronie, przypominającym świetne czasy kolegiaty łowickiej — gdy na nim zasiadali jeszcze prymasi i interrex Królestwa.

Ks. Prałat Karpiński powitał z ambony Jego Eksceleńcję i złożył sprawozdanie z powierzonej jego pieczy parafji w następujących słowach:

Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokości!

W tej prastarej, ostatecznie w drugiej połowie XVII wieku przez świątobliwego Arcybiskupa Macieja Łubieńskiego po dwóch pożarach odbudowanej, w tej wspanialej i pełnej tylu wspomnień i pamiątek religijnych, historycznych, artystycznych i narodowych, w tej wiekowej siedzibie Arcybiskupów Gnieźnieńskich i Prymasów Polskich, w tej prześwietnej Kollegiacie Łowickiej, z sercem przepelnionem najwyższą radością i religijnym rozrzwaniem, witamy Cię, witamy Najdostojniejszy Arcypasterzu! Wita Cię i najgłębszy pokłon Ci składa nieliczne grono starych i posiwiących w gorliwej pracy kapłańskiej Prałatów i Kanoników prześwietnej Kapituły Łowickiej, radując się niewiornie, że na stolicy Arcybiskupiej zasiadł mąż w sile wieku, pelen zasług dla Kościoła, pelen wszechstronnej nauki i serca żarliwego, serca iście Apostolskiego! Wołamy więc z głębi serca rozradowanego: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokości!

Z takimże uczuciem serdecznym wita Cię, Najdostojniejszy i Najwyższy Hierarcho Kościoła naszego, zebrane tutaj duchowieństwo Dekanatu Łowickiego! Pozwól więc, Najczcigodniejszy Arcypasterzu! przedstawić Ci w sprawozdaniu Dziekańskim działalność i pracę kapłańską moich szanownych współbraci.

Duchowieństwo Dekanatu Łowickiego odznaczało się dawniej, i obecnie kieruje się zawsze gorliwością kapłańską w spełnianiu swoich ciężkich obowiązków, w ciągłej trosce nie tylko o zbawienie dusz swej pieczy powierzonych, ale i o utrzymanie w całości i w odpowiedniej Majestatowi Bożemu wspaniałości świątyń Pańskich. Dowodem tego szczerą pobożność i żywa wiara ludu Księżackiego. Dowodem tego wybudowanie tylu wielkich, wspaniałych kościołów w wiejskich parafjach. Niektóre z nich już pokonsekrowane przez niezapomnianej pamięci Arcybiskupa Wincentego Chościak Popieła, jak w Kocierzewie, w Nieborowie, w Złakowie i w Kompinie. Wielki i artystycznej wartości stanął kościół w Zdu-

nach. Wice-dziekan Łowicki ks. Zalewski wykończy obecnie mury wspaniałego kościoła w Domaniewicach, który na wzór pierwszego w tym typie kościoła w Kijowie, zamiast tynku, pokryty betonem nawierzchnią, zapewnia granitową, niespożyta trwałość na długie wieki. W Waliszewie dojrzewa już projekt budowy murowanej nowej świątyni na miejsce starego, względnie dość obszernego kościoła drewnianego. Podobnie zabiega proboszcz w Oszkowie. Nie na tem jednak kończy się ich działalność i praca niezmiernie namierne obciążeni pracą kapłańską i parafjalną, spełniają chętnie szanowni moi współpracownicy wszelkie obowiązki społeczne, oświatowe i kulturalne w zakładaniu ochronek dla biednych dzieci, kółek rolniczych, sklepów spożywczych i spółkowych, straży ogniowych i tym podobnych instytucji społecznych. Na czele tej działalności społecznej i tak dla ogółu pożytecznej, jest zawsze niestrudzony proboszcz parafji Łowickiej Ś-go Ducha ks. kan. Niemira, dając albo inicjatywę do jakiejś nowej instytucji społecznej, albo istniejącą już wspierając radą, pracą i groszem własnym. Opiekuje się również bardzo troskliwie, jako patron, stowarzyszeniem robotników Chrześcijańskich, oraz nie odmawia swej pomocy i pracy Towarzystwu Dobroczyńności utrzymującemu ochronkę dla biednych dzieci i schronisko dla starców. Całe więc duchowieństwo Dekanatu Łowickiego z upragnieniem oczekuje Twego błogosławieństwa Pastorskiego w tej swojej zbożnej pracy! A składając Ci hołd czci i posłuszeństwa, wola rozradowane w głębi serc swoich: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokość!

Z niemięszą radością wita Cię Najdostojniejszy Pasterzu! ziemianstwo okoliczne, które mocno i niewzruszenie stoi przy Kościele Chrystusowym, głęboko przechowując w sercu wiarę praojców swoich i bogate tradycje narodowe. Tutaj przechowuje się jeszcze dawna patryarchalna spójnia i jedność dworu z plebanją. Gdzie zwłaszcza idzie o dobro społeczne, biorą się nasi szanowni ziemianie do zbożnej pracy razem ręka w rękę ze swymi księżmi. Cześć im za to i uznanie, a od Ciebie, Najdostojniejszy Arcypasterzu, zasłużone i żywo pożądane błogosławieństwo.

Witają Cię również z niezwykłym entuzjazmem i z sercem prawdziwie synowskim obywatele naszego miasta! Jakżeż oni pragnęli, jak usilnie się starali razem na czele z naszym nielicznym ziemianstwem, aby Twój ingres do Kollegjaty i pobyt w Łowiczu jaknajwspaniałej uświetnić, aby w świetnym przyjęciu swego Arcypasterza zaznaczyć publicznie swoją wiarę i przywiązanie do kościoła katolickiego.

Nie tak dawno było niestety! bardzo źle w Łowiczu. Rozpanoszyła się tutaj partja bezwyznaniowa, nazywająca siebie Kulturą Polską i zapuściła swoje zagony nawet wśród ludu. Sprowadzano owacyjnie do Łowicza na odczyty deprawujące takich prelegentów, jak arogancki Belmont, niedouczony a śmiały Miller, wyszkolona w bezwyznaniowych frazesach i sofistmatach Iza Moszczeńska i tem podobni. Przebóg! Doszło już do tego, że rozpowszechniano pomiędzy ludem nawet bluźnierczy katechizm Niemojewskiego, Myśl niepodległą i inne tego rodzaju płody piekielne; nie mówiąc już o propagowaniu przez miejscową inteligencję, uznającą się za katolicką, potępionego przez

Biskupów Zarania. Ależ na szczęście kultura bezwyznaniowa zdeskretytowana haniebnie w swojej polityce antynarodowej zakończyła swój suchotniczy żywot. i upadła w Łowiczu! Może jeszcze kto pozostał przy tym sztandarze, zwłaszcza ten, komu jeszcze uśmiecha się rozpętanie zwierzęcych instyktów, lub miłość wolna.

Wszakże cześć i podzięką tym, którzy z błędnej drogi nawrócili! bo łatwiej błędzić, jak błąd naprawić, nawet łatwiej wytrwać w zasadach prawdy i miłości, jak w pokorze uznać swój błąd i swą pychę potępić. Ach! tym chwilem jeszcze i przed chwilą obłąkanym, choć zdradzającym ludzi dobrej woli, potrzeba Twego pasterskiego błogosławieństwa, na drogę poprawy i powrotu na łono wiary świętej i swojej narodowości! Jednakowoż Łowicz nie jest jeszcze w zupełnym zacołaniu i opuszczeniu: i tu prześwitują blaski oświaty, cywilizacji i kultury narodowej. P. Tarczyński własnymi siłami i niezmierną pracą założył prywatne muzeum, mieszczące w sobie niektóre ciekawe i cenne okazy. Pani d-wa Chmielińska wiele zasług położyła w założeniu miejscowego muzeum Towarzystwa Krajoznawczego. Z pożytkiem działa Towarzystwo Higieniczne i dzielnie się sprawnia Straż Ogniowa pod przewodnictwem d-ra Stanisławskiego. I prasa żywotnym tętmem pod redakcją p. Rybackiego odzywa się w kierunku dobrem i użytecznym, przynajmniej bez żadnych zgrzytów pod względem wymagań wiary, kościoła i narodowości. Mamy tu i specjalnego historyka Łowicza w osobie pana Oczykowskiego, który Łowicz, Kollegjate i wszystkie ich tradycje, pamiątki i relikwie ukochał jak duszę własną. Obywatele miasta i rzemieślnicy przyczynili się skutecznie do założenia Resursy Rzemieślniczej, gdzie ludzie pracy znajdują godziwą rozrywkę i pożyteczne odczyty w kierunku zawodowym i fachowym. Znajduje się tu nader pożyteczna instytucja, Nazaret dla chłopców, założony i subdyjjonowany przez książąt Radziwiłłów z Nieborowa, a podtrzymywany składkami członkowskimi obywateli Łowickich. Tam się uczą rozmaitych rzemiosł bezdomni, lub biedni chłopcy zabezpieczeni od zdeprawowania i próżniactwa ulicznego.

Jednym słowem na ogół mieszkańców miasta Łowicza narzekać nie można, wielu jest zacnych, społecznych i religijnych. Niech Twe błogosławieństwo, Najczcigodniejszy Arcypasterzu! utwali ich w łasce Bożej i w pracy pożytecznej. Spójrz, Najmiłościwszy Patronie ludu! na te tłumy zebranych dzisiaj w swoich barwnych ludowych przyodziewkach i rozpromienionych radością kochanych naszych księżaków i księżaczki! Znasz ich, bo i na Twoją konsekrację w Petersburgu i na Twój ingres w Warszawie niektórzy z nich skwapliwie i radośnie przybyli, chcąc w Twoich, Arcypasterzu! najważniejszych uroczystościach, zaznaczyć obojętnie swoją gorącą wiarę i miłość Kościoła Katolickiego w synowskim przywiązaniu do swoich umiłowanych Pasterzy! Ludu tego nic nie oderwie od świętej wiary katolickiej! Próżno faryzeuszowska sekta religijna stara się go okłamać, otumanić i lepem słodkiej trucizny złapać. Próżno mu podchlebia, złote góry obiecuje, deprawuje rozum i serce bezwyznaniowość pod płaszczykiem interesów ludowych. Próżno „Zaranie“ błotem obrzuca sługi ołtarza i wszelkie żywsze objawy wiary i pobożności tłumi i wyszydza, biorąc na się obłudną maskę miłości ludowej. Nikczemniejsze tylko jednostki się

łapią na ten lep trucizny piekielnej; ale zdrowy ogół ludu nie da się złamać w przekonaniach katolickich. Kocha Kościół, szanuje swoich ojców duchownych, stara się usilnie o wspaniałość nabożeństw publicznych i ozdobę świątyń pańskich. Dowodem tego wielka i chętna ofiarność pomiędzy nimi na chwałę Boga, budowę kościołów i wszelkich ich potrzeb. Pomijając inne parafje w moim Dekanacie, wspomnę tylko o dobrowolnych ofiarach na Kollegjate. Groszem przeważnie włościańskim pokryty został miedzianym dach na katedrze. Ogrodzono kościół S-tej Małgorzaty obszernym murem. Wybudowano ozdobną bramę w murowanym parkanie przed frontem Kollegjaty. Za mojej już tu bytności pokryto cały kościół z murem go otaczającym wyprawą półcementową w połączeniu z rozmaitemi kamieniarskimi i niespodziewanymi innego rodzaju robotami, które się okazywały koniecznymi w miarę postępu robót restauracyjnych. Koszt to kilkunastu tysięcy rubli, do czego dołączyli przeszło 5 tysiące rubli niektórzy palacy i kanonicy Łowiccy.

Wielkie i chwalebne zasługi we wszystkich tych restauracjach Kollegjaty położył i ciągle niezmiernie wyświadcza jeden z najgorliwszych członków Dozoru kościelnego, Józef Rutkowski, gospodarz z Niedźwiady. Narąza się przez to na niezasłużone rozmaite przykrości, posądzenia i oszczerstwa, ale nie ustaje w swej pracy i gorliwości o dobro Kościoła.

Wielu z gospodarzy wiejskich nie raz składa na ten cel sturublowe i większe ofiary. Obecnie, naprzykład, odnawia ołtarz Ś-go Jana Niepomucena, najpiękniejszy w tym kościele, fundowany przez Arcybiskupa Teodora Potockiego, gospodarz z Klewkowa, Marcin Kaźmierski kosztem własnym tysiąca dwustu rubli. Oprócz 600-ciu set rubli na restaurację kościoła złożonych, sprawili wspaniałą kapę za 580 rubli gospodarze Wojdowie ze Sierznik. Piękny baldachim sprowadzono z Częstochwy w tych dniach w cenie 521 rubli i wiele innych większej i mniejszej wartości przedmiotów kościelnych. Lud nasz odznacza się niezwykłą pobożnością w uczęszczaniu do Sakramentów św., oprócz spowiedzi Wielkanocnej, komunikantów rocznie rozdaje się około 26.000. A jakżeż tkliwą, dziecięcą miłością pałają księżacy ku Najsw. Paniency Częstochowskiej! Coroczne kompanje, bardzo liczne, pod przewodnictwem swoich pasterzy do Częstochowy skwapliwie podążają. A stamtąd przywożą bogate upominki do swoich kościołów parafjalnych. I na poświęcenie wieży kościoła Paulińskiego, i na ukoronowanie cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej i na poświęcenie tamże stacji Męki Pańskiej, najliczniej przedstawiali się kompanje z Księstwa Łowickiego. Oby Najświętsza, Niepokalana Bogarodzicielka była im zawsze Matką, Opiekunką, Patronką i Królową!

Choć świętobliwy ks. Karol Antoniewicz z T. J. mawiał niegdyś, że Niebo zapelnione jest sukmanami kmiotków Polskich, to jednakowoż pomimo tego wszystkiego, ja obecnie jeszcze daleki jestem od kanonizowania ludu księżackiego. Pomimo bowiem wielu ich zalet, mają i swoje ciężkie wady i grzechy. Zepsuły ich pochlebne pochwały i pieszczoty agitatorów ludowych: są pyszni i butni! Lecz Twoje, namaszczone apostołstwem, pasterskie słowo łatwo ich przekona, że bez pokory nikt zbawionym być nie może, że wszystko w religji katolickiej jest tylko pokorą; wiara jest pokorą rozumu poddającego się pod prawdy objawienia Bożego, miłość jest pokorą serca oddanego

nawet po bohatersku wrogom i krzywdzi-
cielom własnym; cnota jest pokorą woli
poddającej się bezwarunkowo pod jarzmo
mandatów Bożych i przykazań Kościel-
nych; pokuta jest pokorą zmysłów i czy-
stość jest pokorą ciała

Druga jeszcze bardziej mnie zatrważa-
jąca wada w moim kochanym ludzie jest
ciągłą, dotkliwą bolączką mej duszy. Mają
tęgie głowy, dużo pić mogą i lubią. Przed
każdym niemal ślubem cały orszak we-
selny pije nadmiernie w knajpach Łowic-
kich, profanując świętość małżeństwa i
dając zgorszenie publicznie! A wszakże
znają zgubne i zabójcze skutki pijaństwa,
bo nie raz o tem wyczerpująco słyszą
z ambony i w konfesjonale. Znowu, bła-
gam, niechże Twoje Apostolskie upomnie-
nie, Najdostojniejszy Arcypasterzu! dopro-
wadzi ich do wstrzemięźliwości i pokaja-
nia! Chciałbym jeszcze w moich księża-
kach widzieć więcej miłości, szacunku
i posłuszeństwa dzieci względem starych
swoich rodziców, którzy na własność dzie-
ci wyzbywszy się rejentalnie swoich mor-
gów ukochanej ziemi, ciężki żywot koń-
czą w opuszczeniu i nędzy. Czyż jednak
wszyscy są tacy? O, nie! to mniejsza
tylko cząstka tych zakamieniałych samo-
lubów, ale będących zakafą i hańbą pob-
żnego w ogóle i inteligentniejszego ludu
księżackiego.

Najdostojniejszy Arcypasterzu! pokor-
nie lecz usilnie polecam Twemu Paster-
skiemu sercu i Twojemu Apostolskiemu
błogosławieństwu, siebie niegodnego star-
ca, którego już może dni policzone, mo-
ich pracowitych współpracowników w win-
nicy Pańskiej i całą moją parafję, oraz
cały mój Dekanat! Ucz! upominaj, wzma-
cniaj w darach Ducha świętego i błogo-
sław! Amen.

W odpowiedzi Jego Eksceleńcja ze
stopni tronu powitał djecezan, umacniał
ich w wierze, ostrzegał przed fałszywymi
nauczycielami, którzy zamiast czystej nau-
ki Chrystusowej szerzą swoją naukę. Mó-
wił, że należy strzec się przed nimi czy
byliby w surducie czy nawet w sutannie;
strzec się również należy pism, które sze-
rzą fałszywe zasady i osłabiają naukę
ustanowioną przez samego Chrystusa.
Naukę fałszywą czy w słowach czy w pi-
śmie łatwo odróżnić, gdyż zamiast miłości
siejce nienawiść i do walk bratobójczych
zachęca. Gdyby ktoś miał wątpliwość
co do prawdziwości nauki w danym pi-
śmie, niechaj się zwraca do swego dusz-
pasterza. „I gdybym nawet ja,—kończył
Najczcigodniejszy Arcypasterz — szerzył
naukę nie podług wskazania Chrystusa —
niech będę przeklęty!”

Następnie Jego Eksceleńcja odprawił
przyjętym zwyczajem nabożeństwo żałobne
za zmarłych tutejszych parafjan i rozpo-
czął uroczystą sumę w asystencji obec-
nych prałatów i kanoników. Podczas
uroczystej mszy świętej ks. Dr. Marce-
li Nowakowski, profesor Seminarjum metro-
politalnego—wygłosił następujące kazanie:

„Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje,
a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego,
który mnie przysłał”. (Mt. 10, 40.)

Takiem zepewnieniem kończy Chry-
stus swe przemówienie do Apostołów, wy-
syłając ich na głoszenie Królestwa Nie-
bieskiego. Udarował ich Mistrz łaską
niezwykłą, *by uzdrawiali wszelką chorobę
i wszelką niemoc*. (Mt. 10, 1.)

Ale też i Boskiem prawem zobowiązał
ludzi, by roztworzyli swe serca na przyjęcie
Jego wysłańców, a umysły skłonili przed
prawdą świętej nauki. „Kto was słucha,
zapowiedział uczniom, mnie słucha, kto
wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gar-

dzi, gardzi onym, który mnie posłał”.
(L. 10, 16.)

Ich mowę mocą Bożą wsparł, przydział
powagą wysłannictwa Bożego miasto
Chrystusa poselstwo Boże sprawować.
I nie tylko za czasów Pana Ukrzyżowa-
nego, ale z Nim „po wszystkie dni”.
Apostołowie nie stali, wszyscy krwią wła-
sną zaświadczyli o prawdziwie, życie ponie-
śli w ofierze. Przyszli po nich inni — bi-
skupi Kościoła Katolickiego i podjęli pra-
cę zbożną w Owczarni Chrystusowej...
Na nich spłynęła władza rządzenia, na
nich moc słowa zesłała. Oni prawowierni
spadkobiercy praw apostolskich mogą po-
wołać się na słowa pańskie:

„Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje,
Kto was słucha, mnie słucha”.

Najmilsi Bracia! Stał pośrodku
Was Następcą Apostołów Biskup katoli-
cki — z woli Bożej i Stolicy Apostolskiej
łaski—Arcybiskup Warszawski. Przyszedł
z tem samym prawem jakim Chrystus
Pan Apostołów obdarzył, z tą samą misją
jaka niegdyś na pierwszych 12-tu bisku-
pów była złożona, przyszedł „uzdrawiać
wszelką chorobę i wszelką niemoc”. Zje-
chał do grodu prymasów polskich, wstąpił
do świątyni, by ją objąć w posiadanie
i zaznaczyć prawo pierwszeństwa starej
kollegjaty wraz z prześwietną Kapitułą.
Przyszedł odprawić niekrwawą ofiarę za
swą Owczarnię przed Najwyższym Paste-
rzem na tym miejscu, gdzie od 8 wieków
wierny lud polski Bogu Jedynemu hołd
składa.

Chwila to ważna dla wszystkich: zer-
wana nić prawego następstwa została na-
wiązana, a tutejsza okolica pierwsza poza
Warszawą czerpać może łaski w życiu
trudnem a znojnem pomocne.

Skorzystajmy przeto z tej chwili, by
zastanowić się czem jest hierarhia w Ko-
ściele Katolickim, co nam daje i do czego
zobowiązuje.

Na cześć Bogu Jedynemu i na poży-
tek nasz wspólny, za wstawiennictwem
Matki Najświętszej i Twojem Arcypaste-
rzu błogosławieństwem — Zdrowaś Marja.

Gdybym rzucił pytanie co to jest ko-
ściół: to nie tylko starsi ale i dzieci wa-
sze odpowiedziałyby mi: „jest to przez
Chrystusa założone zgromadzenie wier-
nych, wyznających tę samą wiarę, używa-
jących jednych i tych samych Sakramen-
tów św., pozostających pod rządami pra-
wowych pasterzy czyli biskupów, w łącz-
ności z najwyższym pasterzem—biskupem
Rzymskim, czyli Papieżem”. Tak nas
uczy katechizm, bo tak nas uczy Pismo
święte.

Mógł Chrystus Pan przez świętą ofiarę
na krzyżu wprowadzić ludzi do nieba bez
ustanawiania kościoła widzialnego, bez łą-
czenia ludzi w społeczeństwo, bez urzą-
dzenia hierarhji t. j. rządzących i rządz-
onych, nauczających i nauczanych, rozka-
zujących i słuchających, mógł to uczynić,
miał prawo przedwieczne za sobą i w
czasie krwią na krzyżu zdobyte. Ale ina-
czej postanowił, a my jeno głowy schylić
winniśmy przed Majestatem i z pokorą
dziękować, że nam pozwolił należeć do
społeczeństwa wybranych.

Już przez swego posłańca, który był
głosem wołającego na puszczy, Jana
Chrzyciela, zapowiedział Jezus Chrystus
założenie Kościoła—jako Królestwa Boże-
go. „Wypełnił się czas i przybliżyło się
Królestwo Boże”. (Mr. 1, 15.) A gdy
Pan tego Królestwa, Jezus Chrystus, stanął
pośrodku ludzi ze swą nauką, zakreślił
granice na cały świat. „Zaprawdę mówię
wam, rzecze do żydów, że wielu ze Wscho-
du i Zachodu przyjdzie i zasiądzie z Abra-

hamem, Izaakiem i Jakóben w Królestwie
Bożem”. A wysyłając przed swem do
Nieba wstąpieniem uczniów na krańce
ziemi, rzekł: „Idąc tedy nauczajcie wszy-
stkie narody, idąc na cały świat, głosząc
ewangelię wszemu stworzeniu”. (Mt. 28, 19).

Jest to początek organizacji kościelnej.
Widzimy w życiu Chrystusa Pana, że roz-
dziela niedwuznacznie rolę swym pomoc-
nikom. Wybiera 12-stu z pośród innych
i zaznacza im: „nie wyszcie mnie obrali,
alem ja was obrał”, utwierdza ich w wie-
rze, zaprawia do pracy, przygarnia do
serca, zapewnia Królestwo Niebieskie po
śmierci i pomocy swą za życia. „A ja
prosić Ojca będę, a innego pocieszyciela da
wam, aby z wami mieszkał na wieki”.
(J. 14, 16.). Samychże Apostołów orga-
nizuje Pan i na ich czele stawia Piotra.
Zmienia mu imię z Szawła na Piotra, za-
pewnia, iż jest opoką, na której zbuduje
kościół, którego bramy piekielne nie
przemogą, twierdzi, że cokolwiek zwiąże
na ziemi będzie związane i w niebie,
powiada wodzowi Apostołów, że nie
ustanie wiara Jego i że ma bracię
swą utwierdzać, aż wreszcie nad morzem
Tyberjadzkim w cichą noc gwiazdzistą,
przy żarzącym się ognisku rozegrała się
dziwna scena. U nóg zmartwychwstałego
Mistrza przypadł uczeń Piotr i tuli się do
nich: aż zaszemrał głos Chrystusa: „Szy-
monie Janów miłujesz mnie więcej niżli Ci”.
Piotr podniósł rozmodlony wzrok i rzekł
z miłością: „tak panie Ty wiesz, że Cię
miłuję”. Rzekł mu: „paś baranki moje”.
I powtórnie zapytał Pan i potrzecie, aż
„zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć rzekł:
Miłujesz mnie? rzekł Mu: Ty wszystko wiesz,
Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: paś
owce moje”.

Tkwi w słowach Pana nad pany wielka
moc, — moc władzy nad ludzkimi dusza-
mi... i władzę tę przelewa teraz na swe-
go ucznia! Tkwi w słowach Pana potę-
ga wieczności... i tę potęgę wkłada w drżą-
ce dłonie rybaczki! paś baranki moje
paś owce moje... Od tej chwili Aposto-
łowie mieli wodza a kościół najwyższego
pasterza—czyli *papieża*.

Widzimy więc, że Chrystus Pan usta-
nawia papieża, to jest pierwszego ponad
biskupów i z władzą niezwykłą, bo go za-
pewnia, że mu da „klucze królestwa nie-
bieskiego” bo mu każe paść wszystkich...
bo go czyni pasterzem całej owczarni —
a przecież kto ma klucz, od tego woli za-
leży wpuścić kogo do wnętrza domu, lub
nie. Dalej ustanawia *biskupów* i zapewnia
ich, iż mają władzę „rozwiązania i zwią-
zywania” ludzkich sumień—ustanawia hier-
arhię! Daje im władzę stanowienia praw,
uczenia innych, sądenia i karania innych.
„Idźcie na wszystkie świat i nauczajcie”,
„Jeśli by zgrzeszył przeciwko tobie brat
twój idź a karz go... jeśli cię nie usłucha
weźmij jednego albo dwóch... a jeśli by
ich nie usłuchał powiedz kościołowi...
a jeśli by i kościoła nie usłuchał niech ci
będzie jako poganin i celnik”, (Mt. 18,
15—17.) Widzimy z tego, że kościół miał
przez Chrystusa nie tylko wodza Aposto-
łów i wszystkich ludzi ustanowionego.
Nie tylko biskupów — w osobach aposto-
łów, ale i prawa, według których miał się
rządzić. Jedni mieli rozkazywać drudzy
słuchać, a wszyscy ulegać woli jednego.

I odszedł Pan do Nieba ustanowiwszy
swoją Kościół...

Apostołowie wypełnili rozkaz i w po-
czuciu swego obowiązku rozeszli się na
krańce świata. Od pierwszych dni jedno-
czyli w osobne społeczeństwo wszystkich,
którzy uwierzyli słowom ich. „A mno-
stwa wierzących było serce jedno i dusza

jedna". (Dz. 4.32). A gdy społeczeństwo wiernych wzrastało, zjawily się trudności w rządach, więc zbiegli się wszyscy Apostołowie—pierwsi biskupi, przybyli do Jerozolimy z Piotrem swym *papieżem* na czele i poczęli prawa stanowić, pamiętali o zapewnieniu swego Mistrza, że Duch Św. jest z nimi, więc i pierwszy *sobór powszechny* rozpoczął pierwszy papież słowy uwagi godnymi: „Zdało się Duchowi Św. i nam...”

Apostołowie w swych pismach zaznaczają, że władza w kościele nie przez ludzi ale przez Boga ustanowioną była. A wszyscy tak zespoleni są z Chrystusem Panem jak ciało z głową!

„A Chrystus sam jest głową ciała Kościoła” (Kol. 1.18). „Samy też ustanawiają biskupów, a przy nich presbyterów, czyli kapłanów t. j. starszych—wreszcie dyakonów, czyli pomocników...”

Tak było za czasów Apostołów... Ależ przecież ludzie nie tylko z tych czasów mieli się zbawić... Dopóki życie ludzkie nie wygaśnie, dopóty potrzebne jest zbawienie. Dopóki ludzkie serce drga, dopóty potrzebna mu pomoc... Dopóki ludzka wola nie zastygła, dopóty potrzebne kierownictwo... Apostołowie pomarli, ale zostawili swych następców w biskupach katolickich... *Piotr Św.* zawisł na krzyżu w Rzymie, ale po nim nastąpił Biskup biskupów—papież Rzymski—i tak aż do naszych czasów—następowali kolejno nowi, gdy śmierć przecięła pasmo dni życia poprzednika... I jak niegdyś Apostołowie zbierali się razem dla osądzenia spraw ważnych ze swym papieżem Piotrem na czele, tak i w kolei wieków zbierali się biskupi całego świata z b-pem Rzymskim na czele by prawa stanowić... I jak niegdyś *tylko* Apostołowie mogli coś nowego wprowadzić do kościoła, tak też *tylko* b-pi i więcej nikt, nie księża, nie ludzie świeccy mogli i mogą o prawach kościoła stanowić!

Do nich rzekł Paweł Św. „Was ustanowił Duch św. rządzić Kościołem Bożym...” I jeśli ich kto nie usłuchał to był ci zawsze jako heretyk i celnik...

Płynął czas w swym pochodzie dziejowym... W Kościele katolickim nic się nie zmieniło. Nie zstąpili b-pi katolicy ze swym wodzem b-pem Rzymskim na czele z drogi zakreślonej przez Chrystusa... Wieki mijaly... Ludzie małej wiary, a wielkiej pychy, ludzie małego serca a wielkich namiętności nie raz i nie sto razy podnosili bunt przeciwko woli od Boga ustanowionej... nie chcieli słuchać swych biskupów, nie chcieli iść za swoim papieżem... I cóż bracia drodzy?... Kościół płynął dalej, ogarniał innych... a tamci ginęli w pomrokach zapomnienia. *Historja Kościoła* nazwała ich... heretykami!

Kościół na opecie Papiestwa ufundowany nie mógł ustąpić ani namiętnościom ani widzimisię ludzkiemu. Ach, iluz występowało z młdą reformą, z udaną modlitwą na ustach, z faryzeuszowską obłudą poświęcenia... i chciało tylko jednego: *wprowadzić swoją* ludzką naukę do nauki Boga-Człowieka... Wielki Boże! jak niegdyś Sam przepowiedziałeś, że powstaną fałszywi prorocy, tak się też stało, powstawali ciągle przez 19 wieków i powstają dziś... Ale choćby i anioł z nieba stanął i nauczał inaczej niż Ty... na nic jego nauka! Boś Ty Pan i Bóg na wieki a Kościół Twój katolicki najpewniejsza droga do Ciebie!

Najmilsi Bracia! I znowu powtarzam że mógł Chrystus inną drogą prowadzić nas do Siebie, ale jeśli przez kościół po-

prowadził... to cieszymy się że w nim jesteśmy. Widzimy, że wobec rozkładu wszystkiego na świecie, jeden Kościół katolicki stoi niezachwianie... A stoi siłą Bożą, a stoi tym wielkim posłuszeństwem, jakieśmy winni swoim hierarhom t. j. Papieżowi i biskupom. Nie zapominajmy nigdy o tem, że Nawa Piotrowa nie zatoni bo Sternik niezawodny ją prowadzi, ale wypaść z niej można... Wielka to ulga dla człowieka, pewność jutra, największa pono—pewność wieczności. Ze współczuciem módlmy się za tych co tą pewnością wzgardzili... a z wielką miłością za naszego Pasterza, który jest widomym dla nas znakiem tej pewnej wieczności! Bo gdzie Piotr tam Kościół, a gdzie biskup w łączności z papieżem—następcą Piotra—tam prawda... a gdzie prawda tam pewność jutra... i wieczności—zbawienia!... Amen.

Po skończonym nabożeństwie, Arcypasterz udzielił wszystkim wiernym rzymskiego błogosławieństwa, następnie przyjmował na plebanji deputacje: Nazaretu męzkiego, w której jedno z dzieci bardzo udatnym wierszem powitało Jego Ekscelencję. Dalej deputacja redakcji „Łowiczana” w osobie redaktora K. Rybackiego i członka redakcji p. R. Oczykowskiego, otarowała J. E. powitalny numer „Łowiczana” w ozdobnej safianowej okładce. Redaktor przemówił do J. E. następującymi słowy: „Najdostojniejszy Arcypasterzu! Jako przedstawiciele miejscowego organu prasy, przychodzimy złożyć Waszej Ekscelencji należny hołd i wyrazy czci głębokiej. Z synowską uległością prosimy Cię Najdostojniejszy Arcypasterzu o błogosławieństwo na dalszą naszą pracę, abyśmy za Twoim wskazaniem „walczyli nieustraszenie w obronie prawdy, krzewili w społeczeństwie zdrowe zasady i przysparzali ludziom pożytku a Bogu chwały”. Te wiekopomne słowa Waszej Ekscelencji będą wskaźnikiem naszego życia i dewizą naszej gazety, której numer pamiątkowy wraz z wyrazami hołdu i czci, składamy Waszej Ekscelencji”.

Najdostojniejszy Arcypasterz taskawie i życzliwie zaznaczył uczciwy kierunek naszego pisma i udzielił Redakcji i współpracownikom **ARCYPASTERSKIE BŁOGOSŁAWIENSTWO**.

Następnie przedstawiła się deputacja Resursy Rzemieśniczej w osobach pp. Puzdrakiewicza, Komara i Grodzkiego. P. Komar wręczył Jego Ekscelencji adres rzemieśników łowickich w pięknej safianowej złoczonej okładce z następującymi słowy:

„Najdostojniejszy Arcypasterzu! Resursa Rzemieśnicza w Łowiczu składa przez swych przedstawicieli u stóp Twoich wyrazy hołdu i czci głębokiej.

Potomkowie tych, którym Arcybiskupi Gnieźnieńscy nadawali niegdyś prawa i przywileje, przychodzą zapewnić Waszą Ekscelencję, że dzisiaj jak przed wiekami, rzemieśnicy łowiccy są najwierniejszymi synami kościoła i chyląc dziś głowy w pokorze, prosimy o błogosławieństwo dla nas i dla rodzin naszych.”

i wyraził prośbę o zaszczycenie przez J. E. lokalu resursy Swoją obecnością. Najdostojniejszy Arcypasterz podziękowawszy za adres, przyrzekł spełnić prośbę.

Poczym przedstawiła się deputacja Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich wręczając adres następującej treści:

„Najprzewielebniejszy Arcypasterzu! Ośmieleni Ojcowskiemi słowy, któremi raczyłeś, ukochany nasz Arcypasterzu, zwrócić się do rzesz robotniczych, padamy do nóg Twych, aby Ci zrobić nasze wyznanie.

Wierzmy, że bez pomocy Kościoła Katolickiego obecne warunki bytu i pracy robotników nie ulegną polepszeniu.

Wierzmy, że walka klas rozbija Naród i obniża poziom moralny całego społeczeństwa.

Wierzmy, że, idąc za głosem Najwyższych Pasterzy, my robotnicy, w życie nasze ciężkie wcielmy moralność Religji Objawionej.

Wierzmy, że pod Twoją Opieką—zamierzeniem swoim podołamy.

Wierzmy, że pomoc Boga wszystkim i zawsze jest potrzebna, przeto modlić się będziemy na intencję Twoją, Najprzewielebniejszy nasz Ojciec i Przewodniku, Ty zaś racz naszym wysiłkom błogosławić.”

O godzinie 5^{1/2}, Arcypasterz przybył do kościoła po Pijarskiego. U wejścia na cmentarz kościelny został powitany marszem odegranym przez orkiestrę straży ogniowej. Dalej, przed samymi drzwiami kościelnymi stała brama tryumfalna z emblematami Arcypasterza, oraz straży ogniowej. Tu Ekscelencję powitał chlebem i solą, oraz serdecznym przemówieniem prezes straży og. D-r. Stanisławski. Dalej u wrót kościelnych witał Arcypasterza rektor Kościoła Ks. Cichocki, podając klucze kościelne. Po wejściu do świątyni, Arcypasterz zaraz przystąpił do udzielenia Ś-tu Bierzmowania młodzieży licznie tu zebranej pod opieką Ks. Prefekta Cichockiego. Po skończonym Bierzmowaniu J. E. Ksiądz Arcybiskup odwiedził Księdza Prefekta, u którego też uczniowie klasy VII-iej. oraz uczennice klasy VI-iej miały zaszczyt przedstawić się Ekscelencji, a zarazem otrzymali Arcypasterskie błogosławieństwo wraz z życzeniami rychłego ukończenia szkół. Odpocząwszy chwile, Arcypasterz odprowadzony przez Ks. Prefekta, uczniów i uczennice, udał się do Kościoła Kollegjaty.

W Kolegjacie J. Eks. udzielał wiernym Sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło 5485 osób, przygotowanych przez niestrudzonych pracą przeważnie księży Reka, Dobrowolskiego i D-ra Hilchena.

O ciemnocie dzieci wioskowych świadczy fakt, że gdy przy Bierzmowaniu Ks. Prałat Gall zapytał jednego z wiejskich chłopców—jak się nazywa? odpowiedział—Zabacyłem.

—A jak matka na ciebie woła?

—Łobuz! — odrzekł zapytany.

W poniedziałek z rana Jego Ekscelencja zwiedził Szpital Ś-go Tadeusza, Ochronkę T-wa Dobroczynności, Resursę Rzemieśniczą, Muzeum p. Tarczyńskiego i T-wo Krajoznawcze. Następnie wizytował naczelnika powiatu p. Budziłowicza i starszego mieszkańca naszego grodu p. Romualda Oczykowskiego, poczym odwiedził we wsi Niedźwiada gospodarza Rutkowskiego, gorliwego członka dozoru kościelnego.

Przed bramą Resursy Rzemieśniczej Jego Ekscelencja był powitany przez Zarząd resursy z prezesem K. Rybackim na czele. Rzemieśnicy dla uczczenia Dostojnego Gościa pięknie przybrali zielenią wejście, jak również dywanami i kwiatami schody. Przy wejściu na główną salę, Jego Ekscelencję powitał chór rzemieśników, odśpiewawszy „Pod Twoją Obronę”, po krótkim powitaniu przez prezesa, Jego Ekscelencja przemówił, że raduje się Jego serce Pasterskie na widok tyłu zgromadzonych pod hasłem pracy i miłości bliźniego; zachęcał wszystkich do jedności i wspólnej pracy dla społeczeństwa, aby ustały wszelkie zawiści partyjne, aby postępowali w myśl nauki

naszego Mistrza Chrystusa. Poczynał wpisać się w złotą księgę Resursy i rzekł: „Napisałem wam dwa słowa, które mi zawsze kierowałem się w życiu „Operari sperare“, oby one wam przyniosły pomyślność i szczęście“. Również wpisali się prałaci Gall i Karpiński. Następnie Jego Eksceleńcja raczył fotografować się w otoczeniu rzemieślników i widzieliśmy błogi, życzliwy wyraz, gdy udzielał Swego błogosławieństwa klęczącym u stóp Jego tym najwierniejszym symon Kościola. Ze czcią zbliżali się wszyscy by ucałować tę rękę—która ich błogosławiła na życie i śmierć. Następnie Najdostojniejszy gość zwiedził salę bilardową i inne i rzekł, że rozrywki godziwe po pracy zawsze są dozwolone.

Wszyscy zgromadzeni odprowadzili do karety Dostojnego Gościa i pokrzepieni na duchu, lokal Resursy znaleźli jakby skąpanym nimbem szlachetnych i wzniosłych uczuć, pod wrażeniem których, podawali sobie ręce przeciwnicy i gniewający się z sobą—gdyż zdawało nam się, że po tej wizycie, w lokalu tym na zawsze zapanać powinno światło, prawda i pokój, pomiędzy ludźmi dobrej woli.

Tegoż dnia o godzinie 6¹/₂, wieczorem Jego Eksceleńcja, entuzjastycznie żegnany przez tłumy—wyjechał pociągiem do Warszawy, zostawiając nam nadzieję — że jeszcze nas odwiedzi.

K. R.

Jeszcze w sprawie naszej służby domowej.

Odebrawszy w ostatnich czasach prawdziwe ciągi przy wyszukaniu odpowiedniej służącej, postanowiłem nagorąco zabrać głos w tej pilnej kwestji.

Sprawa ta była już poruszana na szpaltach niniejszego tygodnika. W № 47 „Łowiczanka“ na rok 1912 pani „Feministka“, uskarżając się na zawody i brak dodatnich rezultatów, wynikłych z walki, podjętej w obronie praw tychże służących, prosi o radę, jak ma postępować, aby rzecz naprawić. Ja na to odpowiem, że łatwiej zepsuć, naprawić — trudniej, chociaż niema znów zła, na które, przy dobrej woli, nie dałoby się zaradzić. Jestem zdania, iż podejmując walkę o jakąkolwiek ideę, należy gruntownie najprzód zbadać, czy zamierzony przez nas idealny cel da praktycznie dobre rezultaty. A zatem, czy w danej sprawie powinno się było podejmować walkę i czy w przytoczony przez „Feministkę“ sposób?

Postaram się to zagadnienie rozwiązać.

Obrony potrzebują tylko uciśnieni, uciśnionymi zaś nazwać się godzi tylko tych, którzy pozbawieni są wolności osobistej. Pozbawienie tej wolności może wyniknąć albo przez jakieś represyjne prawo, albo przez nadużycie władzy pracodawcy nad pracownikiem.

Nad pierwszym punktem zastanawiać się nie warto, gdyż wiadomo, że prawo takie nie istnieje. Drugi punkt wymaga pewnego wyjaśnienia. Nadużycie władzy, czy też wyzysk pracownika mieć może miejsce tylko w tym wypadku, jeżeli ten pracownik nie może sobie zmienić zwierzchnika dla braku wakansu. Tymczasem w danym wypadku rzecz ma się zupełnie przeciwnie: o porządną służącą jest bardzo trudno, podczas gdy ta ostatnia w każdej chwili może sobie znaleźć inne miejsce. I rzeczywiście w jakiej by się branży dziś nie pracowało, jest się de facto niewolnikiem, bo każdy zwierzchnik, jeżeli zechce, może dowolnie pracownikiem pomiać, zna-

jąc trudności w wyszukaniu innej pracy i łatwość w wyszukaniu zastępcy.

Jedynie tylko w omawianym wypadku rzecz ma się zupełnie odwrotnie: tutaj nie pracodawca wyzyskuje położenie, ale pracująca. Tak tedy chcąc być konsekwentną, należało p. „Feministce“ występować w obronie nie służących, ale raczej uciśnionych pań, które w dzisiejszych warunkach są rzeczywiście niewolnicami własnej służby.

Nie myślę tutaj wyszukiwać powodów, stwierdzam tylko fakt.

Znalazszy w następnym № „Łowiczanka“ artykuł pod nagłówkiem „Odpowiedź p. Feministce“, ucieszyłem się prawdziwie, sądząc, że znajdę w nim naprawdę dobre i praktyczne rady, jak zło naprawić, tymczasem przekonałem się z rozczarowaniem, że tam chodziło autorowi jedynie o popisanie się z pewnymi ogólnospolecznymi przekonaniami, wyrażonemi w kilku mniej lub więcej udatnych porównaniach i dowcipach.

Przechodząc więc nad ową odpowiedź do porządku dziennego, zatrzymuję się nad projektem D-ra Stanisławskiego w artykule p. t. „W sprawie służby domowej“, gdzie poruszoną została kwestja utworzenia w Łowiczu biura kontroli służby. Jest to, podług mnie, jedyny środek dla ukrócenia nadużyć dzisiejszej służby miejscowej i unormowania wzajemnego stosunku. Biuro takie nietylko dawałoby niejaką gwarancję przy najmie służącej, ale nawet wywierałoby pewien moralny wpływ na ogół kobiet, z których rekrutują się te służące.

Biuro takie tymbardziej jest u nas — w Łowiczu potrzebne, że tu niema tego (jak gdzieindziej) zwyczaju wydawania świadectw i nikt też o takie świadectwo przy najmie służącej nie pyta. Ten zupełny brak wszelkiej kontroli powoduje właśnie w tej warstwie to uderzające i powszechne rozluźnienie obyczajów.

Ileż to razy widzimy nasze służące, wystające po nocy pod bramami i na ulicy w towarzystwie podejrzanych osobników rodzaju męskiego i zachowujące się gorzej, niż w innych miastach kobiety z ulicy.

Służąca łowicka obojętnie traktuje utratę miejsca, bo nawet w szczególnym wypadku, kiedy narazie nowego nie otrzyma, daje sobie radę z łatwością, mianowicie idzie zarobkować na ulicę, a kiedy zdecyduje się po jakimś czasie przyjąć nową służbę, wnosi do naszego domu skutki niedawnej zabawy: brud fizyczny i moralny—zakaźne choroby i deprawację naszych dzieci, które zwykle najwięcej z nią obcuja.

Chcę wierzyć, że jest może i inna droga do poprawy tych stosunków, której prawdopodobnie chwycił by się autor wzmiankowanej „Odpowiedzi“, mianowicie droga umoralniania przez uświadamianie, niestety jednak jest ona w danym wypadku nieużyteczną:

1) dlatego, że jest dla nas — interesowanych—za długi,

2) dlatego, że tu nie chodzi o świadczenie dobrodziejstw krzywdzącym przez pokrzywdzonych, ale o obronę tych ostatnich i

3) dlatego, że nie każdy pan, lub pani, czują się na siłach być misjonarzami względem swojej służby i muszą z konieczności pozostawić wykonanie tego pięknego posłannictwa uzdolnionym w tym kierunku wyjątkom.

Otóż jeszcze raz przyszlizmy do wniosku, iż rzeczywiście do poprawy anormalnych stosunków miejscowej służby do państwa pozostaje jedynie — biuro kontroli służby.

Nadmieniam w konkluzji, że ktokolwiek z osób dobrej woli zechciałby się ze mną porozumieć w tej sprawie za pośrednictwem Redakcji niniejszego pisma, zawsze jestem na jego usługi.

W. v. Gr.

Kronika miejscowa.

+ **Odczyt w Resursie Rzemieślniczej.** P. Czesław lankowski w niedzielę o godz. 6 po południu w sali Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu wypowie odczyt na temat: „Obecny stan ekonomiczny u nas“.

Wejście dla członków Resursy bezpłatne, dla wprowadzonych gości po kop. 10.

+ **Bal na Straż Ogniową Ochotniczą w Łowiczu.** W dniu 11 b. m. Straż Ogniowa Ochotnicza, urządza wielką zabawę taneczną, celem zebrania funduszków na kupno nowych rekwizytów strażackich, niezbędnych do racjonalnego ratownictwa.

Odbyty w dniu 7 września konkurs Straży Ogn. Ochot. uwidocznił, że Straż nasza nie posiada jeszcze u siebie tak udoskonalonych i postępowych rekwizytów jakie posiadać powinna, ze względu na swą liczebność i stanowisko jakie zajęła pośród Straży w Królestwie.

Pod doskonałym kierownictwem swych przewodników, Straż rozwija się znakomicie. W roku bieżącym Straż powiększyła się liczebnie o ¹/₄, potrzebuje więc i powiększenia taboru, czego nie można uskuteczyć nie mając w kasie wielkich zasobów.

Wszyscy rozumiemy dobrze jak ważną i pożyteczną jest działalność Straży, kto nie pracuje dla siebie, nie odbiera od nikogo za swą pracę hołdu wdzięczności, pracuje tylko z całym zaparciem dla dobra całego ogółu. Niechaj więc ten ogół okaże jej swą łączność, niechaj poprzez dobre chęci strażaków i przybędzie w komplecie w oznaczonym dniu, aby wykazać, że tam gdzie idzie o dobrą sprawę — my nie śpiemy. Oczekujemy więc.

Wejście na zabawę dla zaproszonych gości od panów 1.50 od pań 50 kop.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra z Warszawy.

+ **Pianistka.** Pani Leontyna Poraj-Swinarska, pianistka, która koncertowała z wielkim powodzeniem w Królestwie i Ameryce, osiadła w naszym mieście z zamiarem udzielania lekcji wyższej muzyki, oraz języków: angielskiego i francuskiego. Chlubne recenzje, któreśmy czytali, wymownie świadczą o talencie i uzdolnieniu pianistki.

+ **Ze spraw miejskich.** Przed laty czterema, Władza Gubernjalna, ze względów sanitarnych poleciła miejscowym Władzom, targowisko końskie w naszym mieście przenieść po za miasto. Środek ten jest konieczny, ze względów wyżej przytoczonych, a na ile konieczny to można się przekonać po skończonym obecnie jarmarku. Pod przyszłe targowisko upatrzone miejsce na pastwisku miejskim po za koszarami na Piotrkowskiej ulicy. Ponieważ w posiadaniu miasta pozostają różne drewniane szopy wojskowe, które pustoszeją, i częściowo są rozbierane przez amatorów cudzej własności, to czyż by nie można z tych szop urządzić okólnik dla koni w odpowiednim miejscu, z czego miasto ciągnęłoby dochody, a przede wszystkim uczyniono by zadość względem zdrowotnościowym. Ale przeniesienia targowiska nie życzą sobie właściciele nieruchomości przy obecnym targowisku położonych, gdyżby wskutek tego, mogli

być pozbawieni znacznych i łatwych zysków, a to ważniejsze od zdrowia publicznego.

Do zdrowia publicznego, również nie pomaga i to, że bruk na placu „Glinki“, zarósł trawą, a nikt na to nie zwraca uwagi, i nie zagnęła przedsiębiorcy czyszczenia ulic i placów miejskich, do usuwania wspomnianej trawy, choć to obowiązuje go z mocy kontraktu. A może trawa ta ma być zaczątkiem przyszłego publicznego ogrodu, lub co najmniej — trawnika?

Świadomy.

+ **Praktyczny wynalazek polaka.** W dniu 30 września w majątku Korzuski p. Z. Donimirskiego demonstrowano redlinowiec wielorzędowy z siewniczką do saletry wynalazku p. W. Kryńskiego, w obec licznej gromady specjalistów i zaproszonych gości. Redlinowiec okazał się bardzo praktycznym, gdyż zastosować go można nie tylko do robienia redlin pod buraki lecz i pod kartofle a także i do rozredniania tych ostatnich. Przełożony następnie na siewnik znakomicie wysiewał saletrę na wierzchy uwalowanych redlin.

+ **Przedstawienia Edmunda Gasińskiego.** We wtorek i środę mieliśmy sposobność widzieć u nas znakomitego naszego artystę krotochwili, w lekkiej komedji Webera i w Amerykańskiej krotochwili M. Maio. O ile pierwsza sztuka swym subtelnym i wykwinnym prowadzeniem akcji, oraz wyborną intrygą i doborowym zespołem potrafiła skupić uwagę widzów i zyskała ogólny poklask, o tyle krotochwila amerykańska „To moje dziecko“, pomimo świetnej gry artystów z p. Gasińskim na czele, nie zyskała uznania naszej publiczności. Widocznie my, mieszkańcy partykularza, żyjący spokojnie w błogiej kontemplacji, potrzebujemy głębszych myśli i prawdopodobniejszych sytuacji. Humbug amerykański dobry jest może dla yankeśów lub warszawiaków, uganijających się za złotem — jako chwila odpoczynku, niewymagająca analizy życia — my zaś sztukę na scenie przeżywamy — wszelkie przeto uciezkie i grube eksperymenty, wywołują w nas niesmak i nudę.

OFIARY.

Od M. Scheidinga kop. 58 na kasę pomocy straży jako pozostałość z depechy wysłanej do Włocławka do W-go Grabczewskiego, przez grono osób biorących udział w konkursie straży.

Wiadomości rolnicze.

Kursy rolnicze im. Promyka odbędą się w Szymanowie*) od 25 listopada b. r. do końca marca 1914 r., o ile uzyskanem będzie pozwolenie.

Kursy te przeznaczone są dla młodzieży, która w przyszłości swój własny zagon uprawiać będzie.

Wymagane są:

1) Ukończenie przynajmniej lat 18, a pożądanym jest wiek 20 lat.

2) Znajomość czytania, pisania i początków rachunków.

3) Oplata za całkowite utrzymanie przez ciąg 4-ch miesięcy wynosi rb. 40, które wnieść należy z góry. Nauka bezpłatna.

4) Słuchacze powinni być zaopatrzeni w poduszkę, koldrę, 2 poszewki, 4 prze-

*) Niedaleko stacji Teresin kol. Kaliskiej, gub. Warszawskiej.

ścieradła na łóżko, 4 koszule, 4 pary gaci, 6 par skarpetek lub onuczek, 4 ręczniki, 6 chustek do nosa, łyżkę, nóż, widelec. Pościel i bielizna powinny być znaczne.

5) Każdy słuchacz posiadać musi paszport.

Ze zgłoszeniami zwracać się należy najpóźniej do 1-go listopada do Wydziału kółek Centr. Tow. Roln., Erywańska 16. Do zgłoszenia powinien być dołączony list polecający od kółka lub osób zasługujących na zaufanie, oraz 5 rb. zadatku, który zwrócony będzie, o ile kandydat na kursy przyjęty nie zostanie. Zresztą o przyjęciu lub nieprzyjęciu Wydział powiadomi listownie interesowanych.

Tydzień polityczny.

Oczekiwane pomiędzy Turcją i Bułgarią podpisanie traktatu pokojowego nastąpiło w poniedziałek dn. 29 września. Umowa turecko-bułgarska ustanawia, że w ciągu 10 dni wojska obu stron ustąpić mają z utraconych terytoriów, a w ciągu 3 tygodni ma nastąpić ogólna demobilizacja, pozatym będą wznowione stosunki dyplomatyczne, komunikacja pocztowa i kolejowa, oraz wymiana jeńców i zakładników. Nowa granica turecko-bułgarska przejdzie o 22 kilometry na zachód od Demotiki, dzięki temu droga żelazna Adrianopol-Dedeagacz należeć będzie w połowie do Turcji.

Wkrótce będziemy mieli szczegóły tego ważnego aktu historycznego, na mocy którego zwycięzka w pierwszej wojnie Bułgaria, w końcu została odepchnięta po za Maricę.

Wielki Wezyr dziękował delegatowi, że w tak krótkim czasie dokonali wielkiego dzieła mającego stanowić początek nowej ery pomyślnego rozwoju obu państw.

A jednak niespokojne i zagadkowe jakieś kombinacje są na porządku dziennym.

Dopiero co ukończony zatarg pomiędzy Bułgarią i Turcją, który o tyle niepokoił przyprawili Europę, nie wystarczy prawdopodobnie do zupełnego jej uspokojenia.

Akcja albańczyków przeciwko serbom, wzniecona, jak twierdzą gazety serbskie, przez Austrię, każe się domyślać dalszego ciągu intrygi na Bałkanach.

Z drugiej strony Turcja, zachęcona powodzeniem w ostatniej wojnie z Bułgarią, zamierza rozpocząć nową wojnę z Grecją, w celu odebrania wysp: Chios, Lesbos i Samos, zajętych przez greków. Podobno nawet Enverbej maszeruje już z wojskiem w Macedonji.

To są sprawy Bliskiego Wschodu na półwyspie Bałkańskim, które wobec niepokojących wiadomości na Dalekim Wschodzie zejść mogą na plan drugi.

Ostatni zwrot Anglii do nawiązania ściślejszych stosunków z Rosją w celu sparaliżowania rozrostu Japonji zagrażającej jej swoją potęgą — poważnie zaniepokoił Japonję, tymbardziej, że Anglija hamuje akcję wymierzoną przeciw Chinom, wobec czego i głosy opinji publicznej nawołują rząd mikada jeżeli nie do zerwania, to przynajmniej do rewizji sojuszu z Angliją.

Na wypadek zupełnego zerwania stosunków z Angliją, rząd mikada ogląda się za innymi przymierzeńcami, a mają nimi być Austria i Niemcy. Sprawdzają się przeto przepowiednie członka Rady Państwa p. Glezmera, który w czasie bytności swojej w Japonji w 1909 roku miał możność przyjść do przekonania, że komplikacje na kontynencie europejskim mogą doprowadzić do nawiązania ścisłych stosunków pomiędzy Japonją, a Niemcami co już jest podobno faktem nastalonym, a które przy neutralności Ameryki i przy wyjątkowym położeniu Chin, będą stanowiły taką siłę, która będzie w możności przekształcić mapę nie tylko Dalekiego Wschodu, ale samej Europy.

Przepowiadane od dawna niebezpieczeństwo żółtej rasy przy współdziałaniu Niemców, prawdopo-

dobnie nieda długo czekać na siebie i będzie groźne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W październiku odbyć się ma konferencja rosyjskich i francuskich działaczy politycznych w Paryżu, w której między innymi wezmą udział Sazonow, Kokowcew, Delcassé, Izwołskij i Pichon. Przedmiotem obrad będzie podobno budowa rozległej sieci kolejowej w Rosji i zaciągnięcie na ten cel wielkiej pożyczki we Francji.

Wiadomości o wydarzeniach na granicy albańskiej wskazują, że powikłania wzmagają się. Austrię podtrzymują Włochy. Cesarz Wilhelm podobno zawiadomił Wiedeń, że stanowczo nie będzie się mieszał do zawieruchy albańskiej, pozostawiając Austrii działanie na własne ryzyko. Rosja zgłosiła życzenie, iż pragnie widzieć Albanję uspokojoną.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Chilonidasowi. Umieścimy w przyszłym numerze.

Okszy. W następnym numerze.

K. Górczyńskiemu. Będzie pomieszczone.

NADEŚLANE.

T - wo Handlu Herbaty

Bazyli Perłow i S-wie

MOSKWA

Kantor i Skład na Królestwo, Warszawa, Zielna 35. Uprzejmie prosimy przekonać się, że herbaty nasze w opakowaniu polskim są dziś *faktycznie najlepsze.*

Sprzedaj tylko w pierwszorzędnym Handlach chrześcijańskich.

UWAGA: Reprezentacja od szeregu lat znajduje się w ręku polskim.

749-10-1 Przedstawiciel J. Popielecki.

Ceny zboża w Łowiczu.

Na targu miejscowym d. 3 października 1913 r.	Płacono		Żądano	
	R. k.	R. k.	R. k.	R. k.
Pszonica (korzec 240 f.)				
„ wadliwa				
„ średnia				
„ wyborowa	7 50	8 30		
Żyto (korzec 230 f.)				
„ wadliwe				
„ średnie	5 00	5 25		
„ wyborowe	5 50			
„ litewskie				
Jęczmień 2-rzęd. (k. 200 f.)	4 50	5 25		
Jęczmień 4-rzęd. (k. 200 f.)				
Owies średni (korzec 150 f.)	3 30	4 00		
Owies wyborowy				
Ziemniaki (korce				
Lubin złoty				
Siano (pud)	60	65		
Słoma (pud)	40	45		

SKŁADY

Materiałów Aptecznych i farb

Provizora farmacji

A. GARWACKIEGO

w Łowiczu przy ulicy Zduńskiej obok kościoła po Pijarskiego i na Nowym Rynku przy ulicy Bielawskiej.

Polecają wielki wybór perfum, wód kołońskich, mydeł, pudrów i kremów zagranicznych i krajowych, oraz różne środki lekarskie, wody mineralne, glazury i pasty do obuwia, *pokesty rygskie i zwyczajne, farby, terpentyny i lakiery.*

Kinematograf „EOS”

W sobotę 4 i niedzielę 5 października r. b. odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym.

Część I. Fabrykacja papieru w Munguncy (naukowe).

Część II. Wybryki młodości (komedja w 5 aktach).

Część III. Dziennik Pathe (aktualności chwili bieżącej).

W sobotę pierwsze przedstawienie rozpoczyna się o godzinie 8, a drugie o godzinie 9 $\frac{1}{2}$, wieczorem, a w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: I o 5 $\frac{1}{2}$, II o 7, III o 8 $\frac{1}{2}$ wiecz.

BROWAR

Henryka Rejnecke

w Łowiczu

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne, Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca 453.

Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

B. Łagowskiego

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złożone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografje wiecznotrwale na porcelanie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Potrzebni chłopcy do robót rzeźbiarskich, tokarskich i stolarskich. Dom W-go Wekstejna, Starzyński. 737-8-4

2000 rubli oddam na pewną hipotekę. Bliższe informacje w redakcji „Łowiczanina”. 758-1-1

Sklep, 3 pokoje, kuchnia i piwnica do wynajęcia od 1 Stycznia, na Nowym Rynku w domu p. Galerta. 759-1-1

Pianistka udziela lekcji gry na fortepianie, jak również języków. Wiadomość w redakcji. 762-1-1

Dom narożny do sprzedania przy ulicy Koński Targ i drogi Kaliskiej—może być podzielony na place. Wiadomość u właściciela E. Nowakowskiego.



NICI SINGER
szpulka 5 kop
sprzedaje się
we wszystkich sklepach
KOMPAJNI SINGER
Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

Dozorca robót w miejscu, zaraz potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje redakcja. 761-1-1

Grupa fotograficzna zjazdu strażackiego w Łowiczu, jest do nabycia w księgarni K. Rybackiego po rb. 3.

Pismo Święte Starego i Nowego testamentu X. Jakóba Wójka z ilustracjami Gustawa Doré okazjnie do sprzedania za rb. 20.

Pomoc cierpiącym. Nabożeństwo za dusze zmarłych. Broszurowane 60 kop. oprawne w płótno angielskie rb. 1, w skórę, brzegi złoczone po rb. 1. 60 kop. w księgarni K. Rybackiego.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

LANGENSIEPEN i S-ka

Odlewnia Żelaza i Metali,

Fabryka Armatur i Pomp

Oddział Warszawski ulica Jasna № 6.

adres telegr. „Elko”. Telefon 226-38.

Największa w kraju fabryka sikawek i narzędzi ogniowych.

Sikawki ogniowe przenośne i przewoźne,
Sikawki ogrodowe, okrętowe,
Hydropulty zwykłe i przenośne,
Hydrofory „Ideal Challenge”,

Beczki pożarowe dwu i czterokołowe,
Drabiny pożarowe przystawiane, hakowe,
Krany pożarowe, wyloty, śrubunki,
Kaski, pasy, liny, topory, bosaki i t. p.

SIKAWKI PAROWE „LUDWIGSBERG” na dwu i czterokołowych wozach.

SIKAWKI BENZYNOWO-MOTOROWE „LUDWIGSBERG” na dwu i czterokołowych wozach.

APARATY DO GASZENIA OGNIA „FIX”

Konstrukcja prosta i solidna,

Działanie szybkie, niezawodne,



Uruchomienie momentalne,

Cena niska bezkonkurencyjna.

Płyn gaszący nie zamarza nawet w czasie największych mrozów.

Setki aparatów na odpowiedzialnych posterunkach w gmachach instytucji publicznych, prywatnych i rządowych.

Cenniki na żądanie gratis i franço.

